

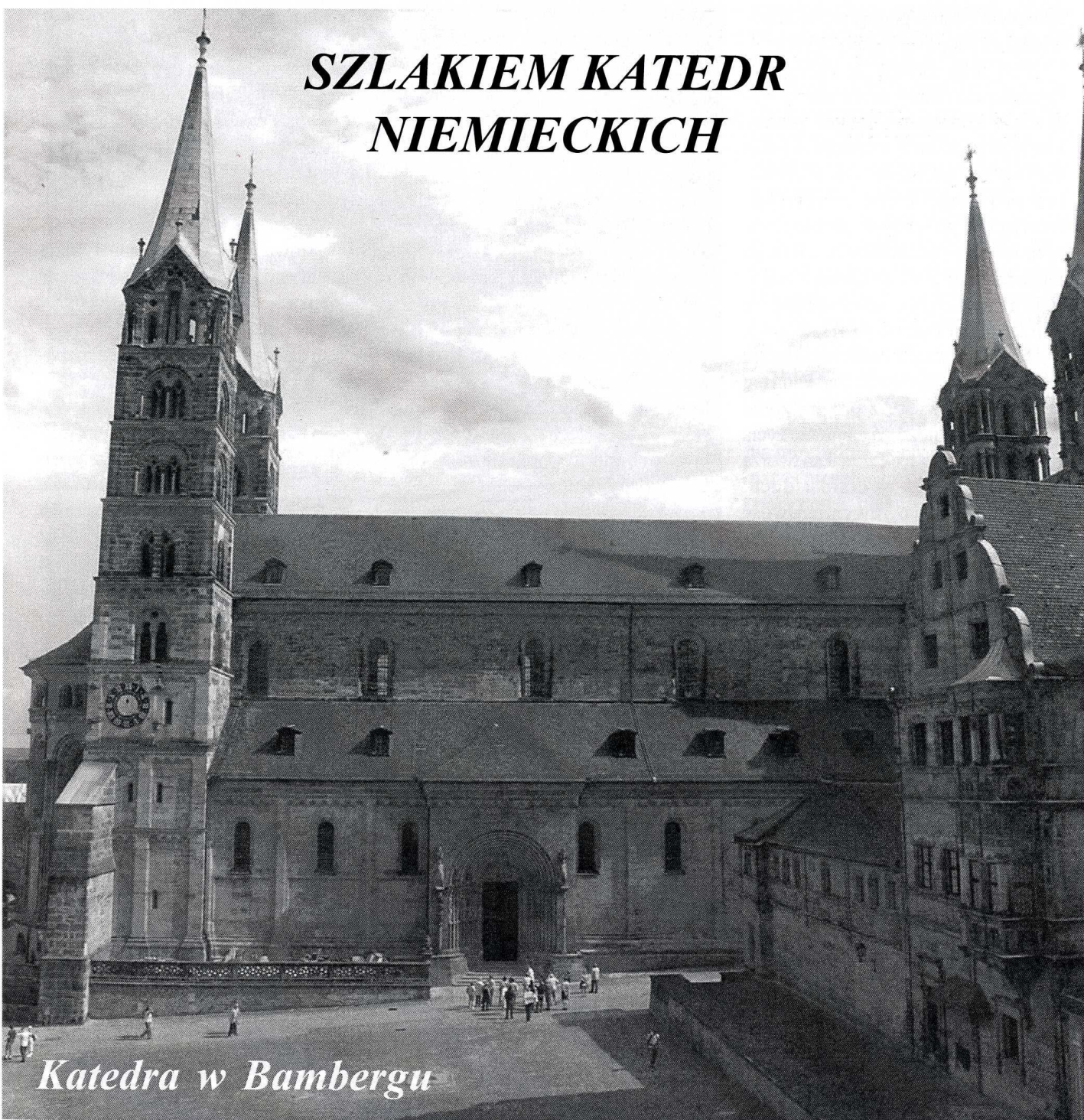
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 34 (317) 23 sierpnia 2009r.

SZLAKIEM KATEDR NIEMIECKICH



Katedra w Bambergu

fot. ks. Tomasz Grzywna

Ciało – uwielbienie czy pogarda?

Rozważania dzisiejszej Ewangelii najczęściej koncentrują się wokół pytania: jestem za Jezusem czy przeciw Jezusowi? Mnie jednak tym razem dotknęło i nieco zaskoczyło zdanie Jezusa: „*Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda*” (J 6,63). Jak je interpretować? Jak się do nich odnosić? Czy chrześcijanin powinien gardzić swoim ciałem? Warto podjąć próbę odpowiedzi na tak postawiony problem.

Jest taka zasada w egzegezie (interpretacji) Biblii, że nie należy wrywać z kontekstu jakiegoś zdania, i na jego podstawie uzasadniać jakąś tezę, ale zawsze, rozważając to zdanie, brać pod uwagę inne miejsca biblijne, mówiące o podobnych problemach, sprawach, zagadnieniach. Dlatego także mówiąc o relacji „duch – ciało” musimy poszerzyć nasze spojrzenie i ujrzyć temat z szerszej perspektywy.

Nie ulega wątpliwości, że człowiek jest istotą cielesno-duchową. Pan Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (por. Rdz 2,7) A więc człowieka tworzą te dwa elementy – ciało i duch. Ta dychotomia, dwuwymiarowość określa naszą tożsamość. Nie jesteśmy aniołami, którzy posiadają jedynie wymiar duchowy, niematerialny. Także Bóg jest, jak mówi teologia, czystym i doskonałym bytem duchowym. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dusza jest ważniejszym elementem naszej natury, albowiem to ona upodabnia nas do Boga. A jednak po śmierci zmartwychwstaniemy w cielesności. Dlatego teolog, o. Tomasz Kwiecień OP, pisze: „*Cały człowiek, a zatem zarówno dusza i ciało, zostały stworzone z miłości. Ciało jest integralnym elementem każdej osoby, równie ważnym jak dusza. Skoro Bóg stworzył mnie z duszą i ciałem, to takim też chce mnie odzyskać. Po co zatem ciało po śmierci? Po to, żeby każdy*

z nas mógł pozostać tym, kim stworzył go Bóg” (List 4/2007 s. 4-5)

W dziejach historii Kościoła pojawiały się poglądy deprecjonujące wartość ludzkiego ciała. Ojcowie pustyni uważali, że ciało jest największym wrogiem człowieka, którego jest mu najtrudniej pokonać. W średniowieczu nabrano całkowitego przekonania, że po cielesności dobrego nie można się spodziewać. Zaczęto je postrzegać, jako źródło pokus i nieokiełzanych żądz. Święci umartwiali swoje ciała przez liczne posty, wyrzeczenia, a nawet biczowanie się do krwi. Być może takie podejście do ciała miało swoje źródło w słowach dzisiejszej Ewangelii („duch daje życie, ciało na nic się nie przyda”). Czy jednak taka wymowa tych słów jest jedyną i właściwą interpretacją?

Nie brakowało w dziejach Kościoła „obrońców ciała”, którzy także w nim widzieli podobieństwo człowieka do Boga Stwórcy. **Św. Cyryl Jerozolimski** pisał w katechezie dla kandydatów do chrztu: „*Nie zadawaj się z takim, który by ci mówił, że ciało nie ma nic wspólnego z Bogiem. Kto bowiem wierzy, że ciało nie ma nic wspólnego z Bogiem i że dusza mieszka w jakimś obcym sobie naczyniu, ten się chętnie posłuży ciałem do nieczystości. O cóż można jednak oskarżać to podziwu godne ciało? Czyż mu co brakuje względem piękna? Czy nie należy zwrócić uwagi na pełne blasku oczy, na ukośnie wystające uszy, bez przeszkody chwytające dźwięki, na nos i jego wdech i wydech, na podwójną funkcję języka, służącą smakowi i mowie, na w ukryciu pozostające, stale oddychające powietrzem płuca? Kto dał sercu ustawiczne bicie? Kto udzielił tyle żył i arterii? Czyja mądrość powiązała kości i ścięgna? Kto łączy jedną część pokarmów z ciałem i dyskretnie oddzie-*

la drugą część? Kto w odpowiednim miejscu ukrył wstydlive części ciała? Kto uczynił zniszczalną ludzką naturę przez proste złączenie z nieprzemijającą?” (Cyryl Jerozolimski, Katecheza IV, cyt. za: Adam Dobrzyński OP, Historia zmagania ducha z materią, List 4/07 s. 34)

Jak więc rozumieć słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii, mówiące o nikłej wartości ciała? Wydaje się, że chodzi w nich nie tyle o deprecjonowanie samego ciała, ale raczej o obrazowe przeciwstawienie sobie dobra i zła. Ciało to w Biblii często synonim grzechu, dusza zaś to odpowiednik życia świętego, cnotliwego, życia w przyjaźni z Bogiem. Jezus wypowiedział te słowa w związku z zapowiedzią Eucharystii; a więc można je odczytać jako ukazanie, że Jego Ciało Eucharystyczne będzie podobne nie do zwykłego ciała z krwi i kości, które rozpada się i przemija, ale do Ciała Uwielbionego po Zmartwychwstaniu. Ciało Pańskie będzie miało także ścisły związek ze świętością – zarówno Tego, kto się w nim staje obecny, Jezusa, jak i z tego, kto go przyjmuje z wiarą. Przeszkodą do przyjmowania Komunii świętej (Ciała Pańskiego) jest grzech (dla trwającego w grzechu Eucharystia „na nic się nie przyda”), natomiast żyjącego w łasce obdarzy prawdziwym Życiem („duch daje życie”). Tylko ten, kto trwa w Chrystusie będzie miał prawdziwe życie wieczne, gdy w innym wymiarze dusza połączy się na zawsze z Ciałem zmartwychwstałym.

Św. Paweł uchodzi powszechnie za przeciwnika ciała, bo często zestawia w swoich listach dobro i zło, nazywając je „życiem według ducha” i „życiem według ciała” (por. Rz 8,4-17). Ale w dzisiejszym drugim czytaniu jawi się on zupełnie inaczej. Pisze, że „*Chrystus jest Głową Kościoła. On*

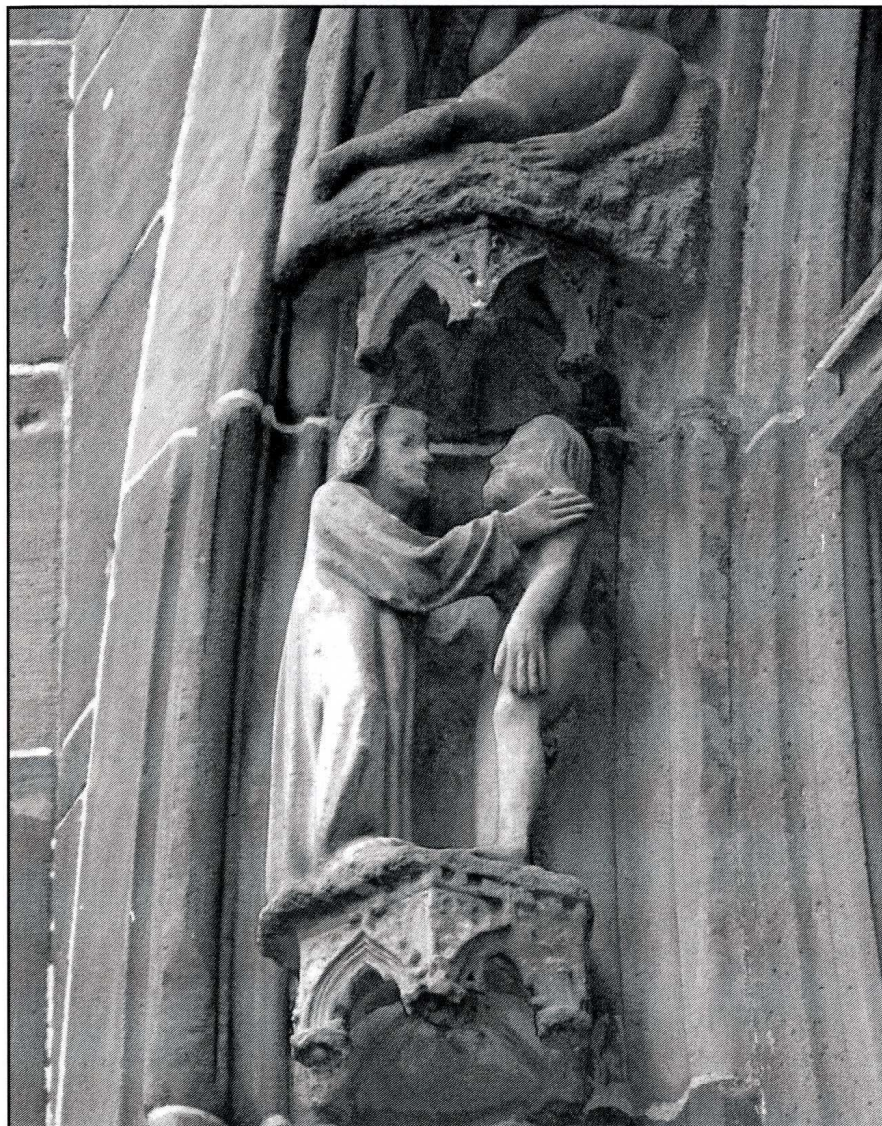
Zbawca ciała” (Ef 5,23). A więc Chrystus jest Zbawcą ciała; przyjmując ludzkie Ciało przebóstwił je i uświęcił. Ciało więc samo w sobie nie jest czymś złym i grzesznym, ale przeciwnie - jest darem Bożym. Dalej Apostoł pisze, że nikt przy zdrowych zmysłach nie od-

nosi się z nienawiścią do swego ciała, lecz je żywi i pielęgnuje (por. Ef 5,29). Tak samo małżonkowie powinni szanować swoje ciała i troszczyć się o nie i o siebie wzajemnie (por. Ef 5,31). Z dalszych słów św. Pawła można nawet wywnioskować, że współzycie

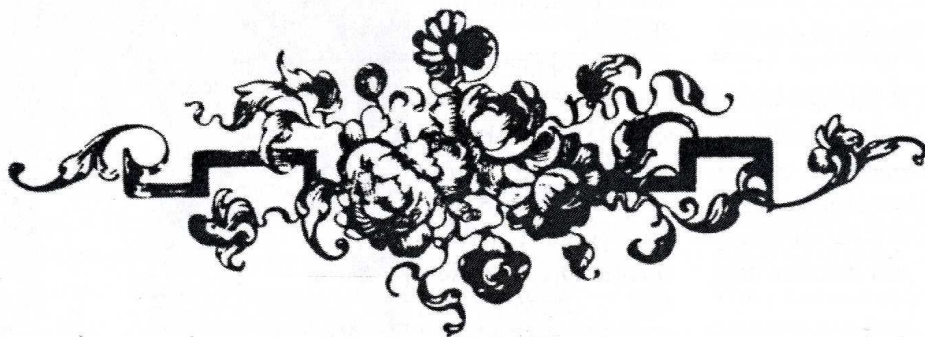
mażeńskie, połączenie ich ciała, jest czymś dobrym i świętym, jeśli wynika z miłości. To nie jest pogarda dla ciała, ale raczej jego dowartościowanie. A więc Apostoł Narodów nie odnosi się do ciała z pogardą, ale jedynie wskazuje, w jaki sposób można je czynić mieszkaniem Ducha Świętego i zasługiwać na pochwałę od Pana.

Czym więc jest nasze ciało? Jest ważną częścią naszej osoby. Jest darem od samego Stwórcy. Należy się troszczyć o jego sprawność i piękno (oczywiście w granicach zdrowego rozsądku). Ważne jest, aby unikać skrajności i nie ubóstwiać ciała, zapominając o tym, co duchowe. **„Ciało na nic się nie przyda”** (por. J. 6,63) tym, którzy pogrążeni w grzechu zapomnieli o wieczności, i o Ciele Eucharystycznym Chrystusa, i o zmartwychwstaniu naszego ciała. Po zmartwychwstaniu nasze ciało będzie zupełnie inne, odmienne od ciała ziemskiego, ale będzie stanowić istotną część naszej ludzkiej tożsamości. Abyśmy mogli zmartwychwstać w ciebie, Bogu nie potrzeba naszych ziemskich ciał, bo one przecież ulegają rozkładowi, niszczeniu, obumierają. Ciało po zmartwychwstaniu będzie doskonałe, piękne, czyste, idealne – tyle możemy sobie jedynie wyobrazić. Nie będzie na nim żadnej skazy czy zmarszczki, nawet niepełnosprawni i chorzy otrzymają nowe, piękne ciała. Po co nam to ciało po śmierci? Aby każdy z nas mógł pozostać tym, kim stworzył go Bóg.

Ks. Tomasz Grzywina



Bóg stwarza Adama - katedra w Freiburgu



Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Ap 21, 9b-14; Ps 145; J 1, 45-51.

Wtorek: 1 Tes 2, 1-8; Ps 139; Mt 23, 23-26.

Środa: Prz 8, 22-35; lub Iz 2, 2-5; Ps 48; Ga 4, 4-7.

Czwartek: 1 Tes 3, 7-13; Ps 910; Mt 24, 42-51.

Piątek: 1 Tes 4, 1-8; Ps 97; Mt 25, 1-13.

Sobota: Jr 1, 17-19; Ps 71; Mk 6, 17-29.

Niedziela: Pwt 4, 1-2. 6-8; Ps 15; Jk 1, 17-18. 21b-22. 27; Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23.

Warunki co do pełnego uczestnictwa w Eucharystii

(cd z poprzedniego nr)

Wymienia się pięć warunków co do pełnego uczestnictwa w Eucharystii:

1. Obecność fizyczna.
2. Obecność na całej Mszy świętej.
3. Należyta intencja.
4. Należyte skupienie.
5. Właściwe miejsce.

Ad 1.

Św. Ignacy Antiocheński pisze w Liście do Efezjan: „ten kto nie jest wewnątrz sanktuarium, sam pozbawia się chleba Bożego (...). Kto nie przychodzi na zgromadzenie, ten już popadł w pychę i sam siebie osądził” (V, 2 i 3).

Wierni nie powinni być „jak obcy i milczący widzowie”, ale winni uczestniczyć „świadomie, pobożnie i czynnie”, i posilać się „przy stole Ciała Pańskiego” (KL 48). Obecność fizyczna powinna być wyrazem jakiejś łączności z celebransem. Winna się wyrażać w gestach liturgicznych, odpowiedziach i śpiewie. Zgromadzenie liturgiczne winno wyrażać jedność wiary i wyraz wspólnoty. Powinna to być obecność jak najbliższej ołtarza. Dziś jednak często jest dobre nagłośnienie, a tym samym możliwa jest łączność z celebransem (np. Msze święte z udziałem Ojca Świętego czy inne wielkie zgromadzenia liturgiczne). Trzeba jednak przyznać, że zbyt duża odległość od ołtarza nie sprzyja przeżywaniu Eucharystii.

Nie uczestniczą w Eucharystii ci, którzy w czasie jej trwania zajmują się czymś innym, np. rozmawiają, czytają gazety, ... Tym samym nie zadośćczynią obowiązkowi uczestnictwa w „łamaniu chleba”, a dodatkowo dają zgrzeszenie.

Ad 2.

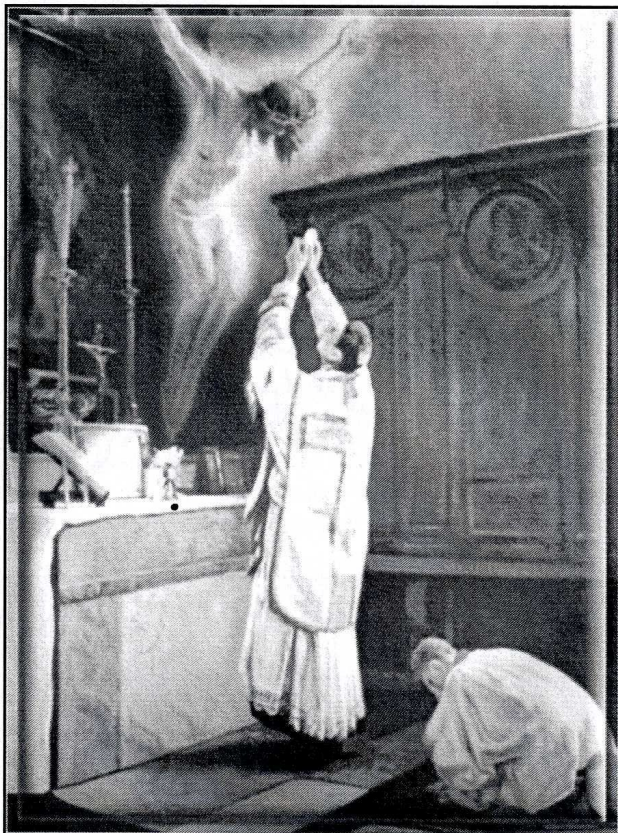
Wymagana jest obecność na całej Mszy świętej, gdyż nie można jej dzielić na mniej czy bardziej ważną część. Eucharystia jest całością w zakres której wchodzi liturgia słowa i właściwa ofiara. Konstytucja o liturgii Soboru

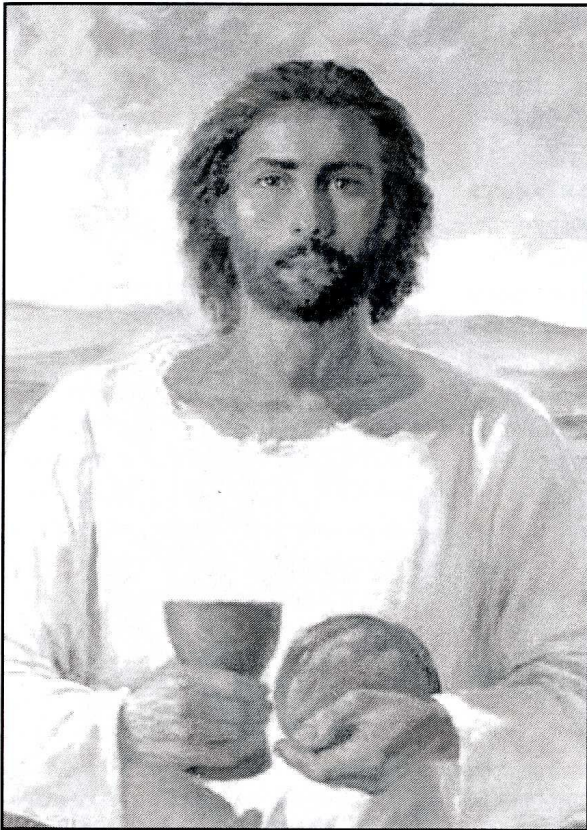
Watykańskiego II orzeka, że dwie części: „liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się z sobą, że stanowią jeden akt kultu. Dlatego Sobór święty usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie gorliwie uczyli wiernych uczestniczenia w całej Mszy świętej, zwłaszcza w niedziele i obowiązuje święta”. (n. 56). Ci z wiernych, którzy opuszczają lub spóźniają się na liturgię słowa, pozbawiają się korzyści płynących z szeroko otwartego skarbcza biblijnego (por. KL 51) i tracą możliwość pogłębienia swojej wiary, a tym samym zasad życia chrześcijańskiego.

Jeśli chodzi o ocenę moralną, to najpierw trzeba poznać intencję takiego postępowania. Gdyby ktoś spóźnił się celowo, bo nie chce słuchać np. słowa Bożego i homilii, byłby to grzech ciężki. Trzeba poznać motywację działania. Nadal sądzi się, że opuszczenie trzeciej części Mszy świętej przez zwykłe niedbalstwo czy opieszałość jest poważnym naruszeniem obowiązku uczestniczenia w tajemnicy eucharystycznej. Uczestnictwo we Mszy świętej dotyczy jednej ofiary. Nie można uzupełniać jej braków przez uczestnictwo w częściach zaniedbanych.

Doskonałe uczestnictwo we Mszy świętej polega na przystąpieniu do stołu Pańskiego i spożyciu Ciała Pańskiego. Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście „O tajemnicy i kulcie Eucharystii” podkreśla, że „Eucharystia jako stół Chleba Pańskiego jest nieustającym zaproszeniem, jak o tym mówią słowa liturgiczne celebransa:

„Oto Baranek Boży! Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka” i znana ewangeliczna przypowieść o zaproszonych na gody. Pamiętamy, że w tej przypowieści jest wielu takich, którzy różnymi okolicznościami wymawiają się od przybycia. Z pewnością nie brakuje i w naszych społecznościach katolickich wielu takich, którzy mogliby uczestniczyć w Komunii eucharystycznej, nie znajdują bowiem przeszkody w swoim sumieniu ze strony grzechu ciężkiego, a jednak nie uczestniczą. Ta postawa, która u niektórych wiąże się z tradycją przesadnej surowości, uległa wprawdzie pewnemu przekształceniu w naszym stuleciu, ale tu i ówdzie daje jeszcze o sobie znać. Częściej jednak — niż poczucie niegodności — zachodzi pewien brak gotowości wewnętrznej — jeśli tak można się wyrazić — brak „pragnienia i głodu eucharystycznego”, za którym kryje się także brak odpowiedniego zrozumienia i odczucia samej istoty wielkiego Sa-





skiego sumienia, kierowana jedynie względem na samego Chrystusa, który — przyjmowany w Eucharystii — musi znajdować w sercu każdego godne mieszkanie. Sprawa ta ściśle łączy się nie tylko z praktyką sakramentu Pokuty, ale także z rzetelnym poczuciem odpowiedzialności za cały depozyt nauki moralnej, za precyzyjne odróżnienie dobra od zła, które staje się z kolei dla każdego z uczestników Eucharystii podstawą prawidłowego osądu samego siebie we własnym sumieniu. Wedle znanych słów św. Pawła: „probet autem se ipsum homo”, osąd taki jest nieodzownym warunkiem osobistej decy-

kramentu miłości.

Równocześnie jednak jesteśmy w ostatnich latach świadkami innego zjawiska. Oto w niektórych, owszem, dość licznych wypadkach, wszyscy uczestnicy zgromadzenia eucharystycznego przystępują do Komunii świętej, a tej częstotliwości — jak stwierdzają doświadczeni duszpastarze — nie odpowiada częstotliwość Spowiedzi, aby oczyścić własne sumienie. Może to, oczywiście, oznaczać, że przystępujący do Stołu Pańskiego nie znajdują niczego, co by w sumieniu i wedle obiektywnego Prawa Bożego nie pozwalało im na ten doniosły i radosny akt sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem. Ale może również kryć się za tym, przynajmniej w poszczególnych wypadkach, i inne przeświadczenie, a mianowicie traktowanie Mszy świętej tylko jako uczyty, na którą przybywa się po to, aby przyjmując Chleb Pański zamani-
festować nade wszystko braterską wspólnotę. Do tych motywów łatwo może domieszać się pewien wzgląd ludzki, a nawet zwyczajny „konformizm”.

Zjawisko to domaga się z naszej strony czujnej obserwacji oraz teologicznej, a zarazem pastoralnej analizy, kierowanej poczuciem najwyższej odpowiedzialności. Nie możemy zagubić w życiu naszych wspólnot tego dobra, jakim jest wrażliwość chrześcijań-

skiej o przystąpieniu do Komunii świętej lub wstrzymaniu się od niej” (n. 11).

(...). W niektórych krajach przyjęła się praktyka Komunii świętej na rękę. Praktykę taką postulowały poszczególne Konferencje Episkopatów i na ich wniosek zyskała ona zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Dały się jednak słyszeć głosy o rażących wypadkach nieposzanowania Najświętszych Postaci, co bardzo obciąża nie tylko osoby bezpośrednio winne takiego postępowania, ale również Pastery Kościoła, którzy jakby mniej czuwali nad zachowaniem się wiernych względem Eucharystii. Zdarza się także, że czasem nie bierze się pod uwagę wolnego wyboru tych, którzy mimo pozwolenia na udzielanie Komunii świętej na rękę, pragną przyjmować ją bezpośrednio do ust. Trudno więc o tych wszystkich bolesnych sprawach nie wspomnieć w kontekście niniejszego listu. Pisząc to, w niczym nie chcę dotknąć tych osób, które w praktykę przyjmowania Chrystusa eucharystycznego „na rękę” — tam gdzie została ona zatwierdzona — wkładają ducha najgłębszej czci i pobożności.

Nie należy jednakże zapominać o podstawowym urzędzie Kapłanów, którzy w czasie święceń zostali konsekrowani, aby reprezentowali Chrystusa Kapłana: dlatego też ich ręce, tak jak ich słowa i ich wola, stały się

bezpośrednim narzędziem Chrystusa. Właśnie dlatego, tzn. jako szafarze Eucharystii, oni mają główną i całkowitą odpowiedzialność za Święte Postacie: ofiarują te Święte Postacie uczestnikom zgromadzenia, którzy pragną je przyjąć. Diakoni mogą tylko zanosić na ołtarz dary ofiarne wiernych i rozdawać je, gdy zostaną już konsekrowane przez Kapłana. Jakże wymowne zatem, chociaż późniejsze, jest w naszych święceniach łacińskich namaszczenie rąk, jak gdyby tym właśnie rękom potrzebna była szczególna łaska i moc Ducha Świętego!

Dotykanie Świętych Postaci, podejmowanie ich własnymi rękami jest przywilejem tych, którzy mają święcenia, co wskazuje na czynny udział w szafarstwie Eucharystii. Wiadomo, że Kościół może dać takie uprawnienie pewnym osobom poza Kapłanami i Diakonami, czy to akolitom spełniającym swoją posługę, zwłaszcza, gdy przygotowują się do święceń Kapłańskich, czy innym osobom świeckim, gdy zachodzi po temu prawdziwa potrzeba, ale zawsze po odpowiednim przygotowaniu (n. 11). Trzeba więc korzystać z obydwu stołów zastawionych podczas sprawowania Eucharystii: stołu słowa Bożego i stołu Ciała Pańskiego.

Ad 3.

Należyta intencja wskazuje, że chrześcijanin biorąc udział w Eucharystii chce wielbić Boga przez Jezusa Chrystusa. Przez swój udział chce oddać cześć należną Bogu. To jest właściwa intencja. Do tej zasadniczej intencji mogą dochodzić motywacje uboczne, dodatkowe, nawet nie związane z treścią religijną, np. chęć spotkania się ze znajomymi. Nie wypełnia przykazania ten, komu brak odpowiedniej intencji.

Ad 4.

Należyte skupienie wyklucza możliwość zajmowania się czymkolwiek innym poza Eucharystią (np. drzemka, czytanie powieści, pogadanki...). Tu chodzi o jakieś wewnętrzne przeżywanie, wchodzenie w głąb tajemnicy, aby przeżywać ją jak najpobożniej. Aby sprostać tym wymogom potrzebny jest stan łaski. Jan Paweł II w encyklice „*Dives in misericordia*” (30.11.1980) zaznacza, że drogę Chrystusa do ludzkich serc toruje „sakrament pokuty

i pojednania” (n. 13), aby przygotować dla Niego godne mieszkanie (por. n. 11). Do ważnego udziału we Mszy świętej nie jest wymagany stan łaski, ale tylko do owocnego, pobożnego jej przeżywania. Roztargnienia w czasie Mszy świętej, jakiejś jej części, choćby dobrowolne, są grzechem lekkim. Spełniają obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej ci, którzy zbierają składkę, przygotowują ogień do okadzenia czy grają na organach lub sprawują inne czynności związane z posługą Eucharystii.

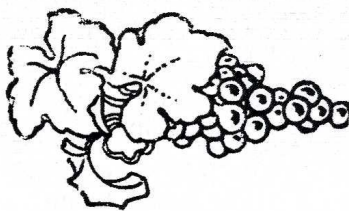
Spowiedź trwająca przez całą Mszę świętą „koliduje z obowiązkiem świadomego i czynnego uczestniczenia w nabożeństwie”. O ile to możliwe, tak uważają niektórzy moralisci, wierzący powinien na nowo uczestniczyć w pełnej Mszy świętej. Inni są łagodniejsi, wyrozumieli i twierdzą, że choć nie jest to najlepsza forma uczestniczenia we Mszy świętej, to jednak, gdy się zwraca uwagę na najistotniejsze części Eucharystii i łączy duchowo z tym, co się dzieje na ołtarzu, a w dodatku w innym czasie spowiedź napotkałaby na poważne trudności, zadośćczyni się obowiązkowi uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii. Powinna być jednak możliwość wyspowiadania się poza Mszą świętą.

Ad 5.

Miejsce sprawowania Eucharystii. Według przepisów Kościoła Eucharystię należy sprawować w miejscu dostojnym i świętym. Gdyby konieczność odbiegała od tej zasady, to jednak zawsze winna być sprawowana w miejscu godnym (kan. 932, p. 1). Miejsce święte to takie, które zostało poświęcone zgodnie z wymogami liturgii i oddane do kultu religijnego (por. kan. 1205). Najbardziej odpowiednim miejscem jest kościół, kaplica, cmentarz. Poza tymi miejscami wymienionymi, wolno sprawować Eucharystię w innym miejscu, np. poza kościołem, kiedy zebrała się wielka rzesza wiernych i nie mieści się w kościele. Wolno także odprawiać Mszę świętą w domu chorego, jednak po uprzednim zezwoleniu odpowiedniej władzy. Miejsce wybrane na sprawowanie Eucharystii nie może budzić zdziwienia i musi być wyrazem szacunku dla Najświętszej Ofiary. Nie jest konieczne uprzednie zezwolenie ordynariusza miejsca. Eucharystię należy sprawować na oł-

tarzu poświęconym lub pobłogosławionym. Poza ołtarzem stałym do odprawiania Mszy świętej można użyć zwykłego stołu, który nakrywa się obrusem i rozściela korporał (kan. 932, p. 2). Nie ma już obowiązku używania portatyli przy ołtarzu przenośnym czy tym bardziej na zwykłym stole.

ks. Andrzej Skiba
(cdn)



Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

(kazanie na rynku w Mrzyglodzie z okazji uroczystości gminnych, 15.08. 2009).

Dzień dzisiejszy – 15 sierpnia – bogaty jest w wielkie i ważne wydarzenia religijne i patriotyczne. Spróbujemy uzmysłowić sobie te najważniejsze. Dziś przede wszystkim wypada uroczystość **WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY**. To pierwszy, najważniejszy tytuł, która nas tu gromadzi. Jednocześnie jest to jeden z wielu tytułów jakimi obdarzamy Matkę Najświętszą.

Dzisiejsza uroczystość popularnie bywa nazywana świętem **Matki Bożej Zielnej**. W naszych kościołach pachnie ziołami, owocami kwiatami, które przynosimy do poświęcenia. Z nich wyrabiane są różne lekarstwa, dlatego Matka Boża bywa także nazywana **niebieską Aptekarką i Lekarką**. Do Niej się zwracamy polecając Jej nasze codzienne niedomagania i cierpienia. Tyle zagrożeń czyha na nas. O smoku, który sieje wiele zagrożeń, mówił nam fragment Pisma świętego, z Księgi Apokalipsy. W jednej z pieśni pielgrzymkowych śpiewamy:

A dziś niedoli i utrapień wiele,
Wiele tragedii i nieszczęść się dzieje;

Grady, wylewy niszczą urodzaje
Czas niespokojny u ludzi nastaje.

Maryja Wniebowzięta ukazuje nam, że po zakończeniu ziemskiej pielgrzymki, czeka nas życie wieczne. Ona chroni nas przed ucieczką w absurd, bezsens życia, w pustkę i beznadzieję. Ona nam mówi, że dopiero po śmierci jest pełnia życia przy boku Jej Syna, w niebie.

W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy słowa, że „Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta”, aby nawiedzić swoją krewną św. Elżbietę. Wybrała się „z pośpiechem”, bez ociągania, bo chciała usłużyć, chciała czynić dobro. Jest to wskazówka dla nas: chcąc dojść do Domu Ojca, trzeba się śpieszyć, aby czynić dobro, gdyż okazji ku temu jest bardzo wiele. Jest ono tak proste jak podanie dłoni. Poeta, ks. Mieczysław Nowak, w wierszu „Człowieku...”, pisze:

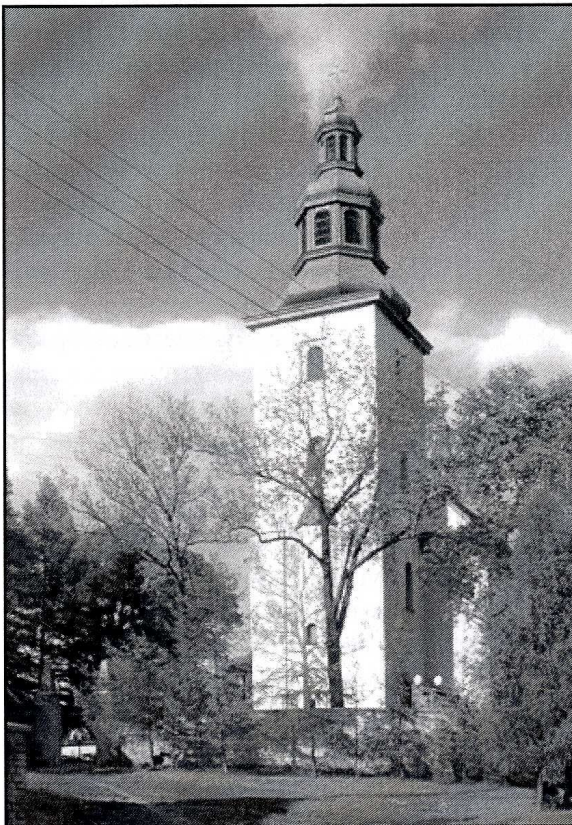
Tak niedużo trzeba człowiekowi...
Uścisk dłoni i uśmiech serdeczny –
To wystarczy. Warto było żyć,
Tylko trzeba to wszystko uwiecznić!

Czynić dobro, rozlewać dobro – to nasze chrześcijańskie powołanie i dobra okazja, aby dojść do Domu Ojca, który jest celem naszego życia. Dziś trzeba przyglądać się swojemu życiu, a skłaniają nas do tego choćby słowa tej pieśni:

Biedny kto Ciebie nie zna od powicia
i nigdy Twego nie słyszał imienia,
lecz ten biedniejszy, kto w rozpuście życia
stał się niegodnym Twojego wejrzenia.
I imię Twoje już zatarł w pamięci
i swojej Matki podle się wyrzeka...

Można powiedzieć, że dzisiejsza uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, spowita jest kwiatami. Jest pełnia lata, kwiatów więc nie brakuje. Kwiat jest symbolem nowego, budzącego się życia, niepowtarzalnej, wyjątkowej urody czyli piękna. Kwiat jest zwiastunem wiosny, choć dziś przez cały rok można kupić świeże kwiaty, a nie tylko czekać na wiosnę czy lato. Symbolizują życiową siłę i radość życia, a nawet **zwycięstwo życia nad śmiercią**. Stąd przy Bożym Grobie zawsze jest tak wiele kwiatów. Kwiaty stawiamy na grobach, bo są **symbolem zmartwychwstania i radości niebian**. „W symbolice chrześcijańskiej otwarty ku górze kielich kwiatu oznacza **gotowość przyjęcia darów Bożych**, dziecięcą radość z cudów natury w raj, ale też **przemijanie wszelkiego ziemskiego piękna**, które tylko w ogrodach niebiańskich może trwać wiecznie”¹. Życie szybko przemija, przemija uroda – „jak nagła pogoda” – mówią słowa piosenki. Najpiękniejszy kwiat tylko przez jakiś czas cieszy oczy, zachwycą swoim pięknem. O kwiatach mówi Pismo święte: **„Dni człowieka są jak trawa; kwitnie jak kwiat na polu; ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma”** (Ps 103,15). Kwiaty wypowiadają się poprzez symbole, które obmyślił dla nich człowiek. I tak: biel oznacza niewinność; czerwień – krew, męczeństwo, namiętność; błękit – tajemnicę, serdeczne poświęcenie, niebo, wieczność; żółcień – słońce, pogodę ducha, ciepło, dostojność, niebo. W XVIII wieku powstała nawet salonowa symboliczna mowa kwiatów. Za pomocą przemyślnie układanych bukietów, starano się wyrazić nieraz głęboko skrywane uczucia.

Dziś z wdzięcznością przynieśliśmy do domu Bożego pierwociny kwiatów, roślin zielonych i ziół leczniczych, aby Bóg za przyczyną Wniebowziętej ustrzegł je od wszelkiej szkody i aby służyły człowiekowi i zwierzętom.



Za co okazywać wdzięczność? Za:

- pokarm we właściwym czasie;
- trawę, zioła i zboże, aby stawały się lekarstwem i pożywieniem dla ludzi i zwierząt;
- wodę i słońce, aby wszystko, co się zieleni i rozkwita, owocowało;
- tegoroczne zbiory.

Dziękując, prosimy o:

- błogosławieństwo dla zboża, traw, ziół i kwiatów;
- uchronienie ich od zniszczenia;
- wzrost i radość dla oczu;
- jak najobfitszy plon;
- pomoc dla zwierząt i ludzi;
- nasze życie pełne dobre uczynków jak naręcza kwiatów, ziół;
- przyjęcie do wiecznego szczęścia.

2. Spojrzenie w daleką przeszłość.

Dziś, kiedy gromadzimy się w gościnnym Mrzygłodzie, nie możemy zapomnieć o historii tej starej miejscowości, ongiś miasteczka, gdzie kwitł handel i rozwijało się rękodzielnictwo, gdzie mieszkali Polacy i Żydzi, gdzie była synagoga, gdzie w szabat przychodzili na modlitwę nasi „starsi bracia w wierze”, gdzie stoi kościół uważany za wotum dziękczynne króla Władysława Jagiełły za zwycięstwo pod Grunwaldem w roku 1410, a więc prawie 600 lat temu. Już dziś – na rok przed tą rocznicą – przygotowujemy się do obchodu tej grunwaldzkiej wiktarii.

Z zapisków historycznych, a także z ciekawej kroniki ks. Józefa Michał-

kowskiego, który – jak sam wyznał – „rodzinnemu gniazdu ofiarował te skromne zapiski”, dowiadujemy się wiele na temat tej miejscowości i jej historii. Jako swój cel zawarł w zdaniu: „... Mrzygłodzianinie (...), wiążę cię z przeszłością, byś ty przyszłość sławną do niej nawiązał”. Autor tego opracowania zdawał sobie sprawę z tego, jak ważna jest przeszłość, dzięki której łatwiej budować teraźniejszość i przyszłość. Tę kronikę napisał w roku 1912.

Miasteczko Mrzygłód do XVII wieku nazywało się Tyrawą Królewską. Było to Wolne Królewskie Miasteczko. Ks. Michałowski, mrzygłodzianin, tak pisze prowadząc nas do Mrzygłodu: „Półtorej godziny jedziemy ze Sanoka, mknie wspaniała sylwetka krajobrazu jak cudne kolory w kalejdoskopie. Jesteśmy na skale dębnińskiej. Co za prześliczny widok! Na wielkiej dolinie, otoczonej niby wiankiem wzgórz, rozłożyło się miasteczko, a w jego południowej stronie szkli się coś w słońcu i mieni. To kościół jednonawowy ze sklepieniem tylko nad prezbiterium i zakrystią. Cały kościół o więcej niż metrowej grubości muru, z babińcem później dobudowanym, stoi poważnie. Kiedy powstał? Tradycja odnosi powstanie kościoła zaraz po zwycięstwie grunwaldzkim, mieli go budować jeńcy krzyżacy. Stąd tytuł kościoła - „Rozesłanie Apostołów” - przypadający na dzień 15 VII, jako dzień zwycięstwa jagiellonowego. Jakżeż wspaniała widok, gdy w słoneczny dzień lipcowy, ze wszystkich

stron poprzez pola „złoczone pszenicą, osrebrzone żytem” spieszy lud polski, by usłyszeć z ust kaznodziei o wielkiej chwale oręża polskiego, o dumie krzyżackiej ukaranej przez Boga, miłości ojczyźnej ziemi naszych praojców. Patrz na starego mrzygłodzianina, ile rzewnego uczucia przebija się z jego zażwionych oczu podczas podniesłego „Te Deum”. Skąd te łzy? Stała mu przed oczyma ta wielka chwila dziejowa wysuwająca Polskę na czoło Europy, stała mu przed oczyma ta wielka wiara i wierność dla Boga i miłość dla zakonu Bożego naszych przodków, stała mu przed oczyma Opatrzność Boża, która za wierność miłością i błogosławieństwem płaci. A z drugiej strony, przywiódł sobie na pamięć stan obecny. I oto dwa źródła cichej łzy wytrysnęły z oczu, w której się zlały dwa wielkie uczucia miłości Boga i Ojczyzny. 15 lipca dla Mrzygłodu to święto religijne i narodowe”.

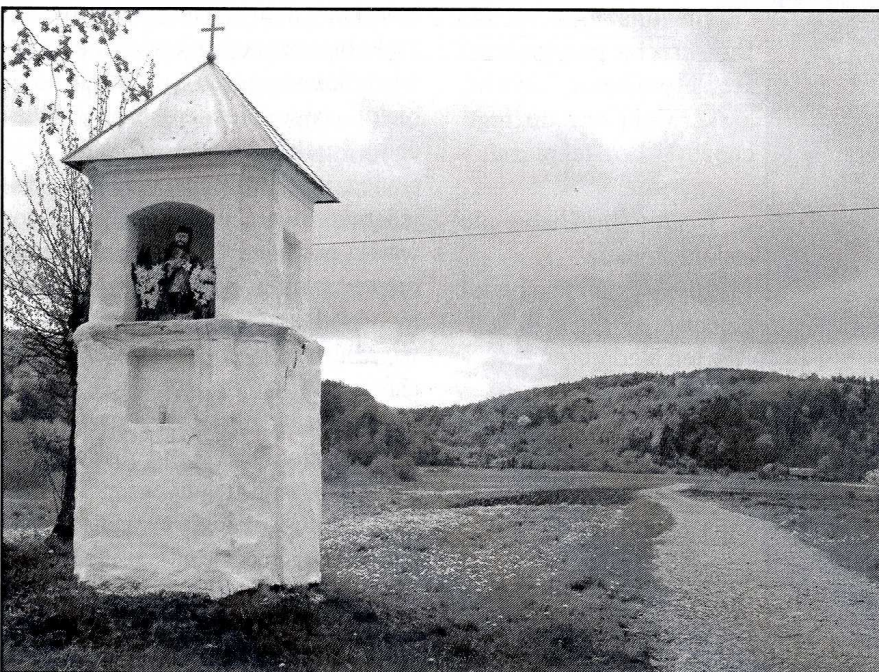
„Widać, że Władysław Jagiełło dba o Mrzygłód jeszcze jako o wieś Tyrawę. Staje się kolatorem kościoła. Jako dziedzic dóbr tyrawskich chciał ludność w nich podnieść moralnie przez kościół, przez założenie miasteczka chciał stworzyć rynek zbytu dla produktów rolnych”. Było to mądre, perspektywiczne pociągnięcie króla Władysława Jagiełły.

Z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”, znamy scenę przyjazdu dwóch posłów krzyżackich z mieczami do króla:

„- Mistrz Ulyk-(...) wzywa twój majestat, panie, i księcia Witolda na bitwę śmiertelną i aby męstwo wasze, którego wam widać nie brakuje, podnieść, śle wam te dwa nagie miecze. To rzekłszy złożył miecze u stóp królewskich”.

Król przyjmując te dwa miecze, rzekł:

- Mieczów ci u nas dostatek, ale i te przyjmuję jako wróżbę zwycięstwa, którą mi sam Bóg przez wasze ręce zsyła. A pole bitwy On także wyznaczy. Do którego sprawiedliwości ninie się odwołuję, skargę na moją krzywdę i waszą nieprawość a pychę zanosząc - amen.





Zanim jednak przystąpiono do bitwy odśpiewano „Bogurodzicę”, która była hymnem narodowym.

„(...)polskie chorągwie poczęły śpiewać starą, bojową pieśń św. Wojciecha. Sto tysięcy pokrytych żelazem głów i sto tysięcy par oczu, podniosło się ku czci niebu, a ze stu tysięcy piersi wyszedł jeden, olbrzymi głos do grzmoty niebieskiego podobny”.

Zwycięstwo Polski pod Grunwaldem zawarł w takim zdaniu:

„I nie tylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka zalewająca dotychczas jak fala nieszczęsne krainy słowiańskie rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie”.

Trzeba przywołać te ojczyste dzieje, bo one mają swoje dopełnienie tu, w Mrzygłodzie, gdzie stoi kościół – wotum wdzięczności za odniesione zwycięstwo nad krzyżacką potęgą. Trzeba wspominać to zwycięstwo, bo sam król Jagiełło przed bitwą mówił do żołnierzy:

„Wielu z Was polegnie w tym

boju, ale nasza chwała zostanie głoszona na wieki! Jen, który nie odważyłby się stanąć w obronie chrześcijaństwa oraz ojczyzny, godzien bycia Polakiem nie jest! (...). Wygrana jest nasza – tegom pewien. Ostatnie minuty do rozpoczęcia. Jeszcze o ostatnią rzecz bym Was prosił. Abyście teraz, każdy sam, modlitwę do Panboczek odmówili. Dyć w Nim nasza nadzieja!”

Wczytując się w historię Polski łatwiej nam zrozumieć hasło wypisywane na żołnierskich sztandarach: **BÓG – HONOR – OJCZYŻNA.**

Wasi praojcowie okazali wdzięczność królowi Jagielle, budując na rynku pomnik. I znów posłuchajmy słów ks. Józefa Michałkowskiego. Pisze on z dumą:

„Mrzygłodzianin, świadom wielkiej przeszłości swej Ojczyzny, kocha tę przeszłość, umie czić wielkie chwile dziejowe, by z nich czerpać otuchę i zachętę do pracy o lepszą przyszłość. (...).

”Na rynku mrzygłodzkim, w roku 1910, 15 lipca, zaroilo się od ludu, strojnych banderii. Na poświęcenie pomnika wielkiemu Królowi każdy starał się przybyć. Pomnik z kamienia, wzorowa-

ny na Matejkowskim obrazie, wykonał artysta rzeźbiarz Piątkowski z Sanoka. Król na postumencie wielkości naturalnej, z koroną na głowie, z ręką spuszczoną na mieczu, w płaszczu królewskim, z wyrazem tej siły i mocy, jaką miał po zwycięstwie grunwaldzkim, kiedy erygował parafię w Mrzygłodzie zwanym wówczas Tyrawą Królewską. Z taką siłą i dumą, jak kiedy podniósł w roku 1431 wiele miejscowości między nimi i Mrzygłód do godności swego królewskiego miasteczka. Z dumą, powiadam, boć mógł być dumny ten wielki na tronie polskim kolator, z każdego najmniejszego swego dzieła, bo mu zawsze i wszędzie przyświecały wielkie katolickie i królewskie idee. Poświęcenia dokonał x. Jan Sękowski, proboszcz mrzygłodzki i sprężyna budowy pomnika, w asystencji x. Nestora Piątkiewicza i x. Józefa Michałkowskiego, nowo poświęconego kapłana, mrzygłodzianina – wśród przepięknych uroczystości. Oby z rynku mrzygłodzkiego uczył on ukochania przeszłości, by był nauczycielem idei jagiellońskiej.

Drugim wyrazem zrozumienia doniosłych chwil naszego narodowego życia to Krzyż Konstytucji 3 Maja na górze „Polankami” zwanej, a od miej-



scowego ludu - „Kikowa Góra”. Krzyż dębowy z obrazem Pani Częstochowskiej - z dała go widać. Dałby Bóg, żeby nie było mrzygłodzkiej dzieciny, która nie wiedziałaby, co to za Krzyż i na co jest postawiony”.

3. Spojrzenie w bliższą przeszłość.

Dziś obchodzimy także Święto Wojska Polskiego, które przed wojną nazywało się Świętem Żołnierza. Zostało ono przywrócone przez Sejm w lipcu 1992 roku. Upamiętnia ono rocznicę „cudu nad Wisłą”. Na ów „cud nad Wisłą” złożyły się „oprócz Bożej Opatrzności (...) ludzkie dokonania naszego wywiadu...”²², a także inteligentne posunięcia naszego dowództwa i dzielność polskiego żołnierza. Był sierpień 1920 roku. Wspominamy młodych, szesnasto czy siedemnastoletnich chłopców, którzy przy boku starszych żołnierzy stawiali czoła bolszewickiej Rosji. Dziś składamy hołd wszystkim bohaterom tych wydarzeń,

którzy oddali swoje życie w dopiero co odrodzonej Polsce, a już tak bardzo zagrożonej. Mówi się „o cudzie nad Wisłą”, bo był to cud jedności i solidarności narodowej przeciwko tyranii i postępującemu ateizmowi. Gen. Józef Haller, który dowodził armią ochotników, zawierzył Maryi, mówiąc: „Jestem na usługach Maryi”. Na czele tej armii ochotników z krzyżem w ręku szedł ich kapelan, ks. Ignacy Skorupka. W obliczu tak wielkiego zagrożenia Naród skupił wszystkie swoje siły. Potężna armia bolszewicka musiała ustąpić. Polska umocniła swoją niepodległość. Głównodowodzący bolszewikami, Michaił Tuchaczewski, pisał: „Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji. Po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru”. A prasa rosyjska pisała: „Cała Polska dzisiaj ma być po wsze czasy zniszczona – naszym zadaniem jest nie ustawać w pochodzie, dopóki najzupełniej nie stratujemy Polski”. Wróg się przeliczył.

„To właśnie w godzinach nocnych 15 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się zwycięska kontrofensywa, która rozbiła wojska Michaiła Tuchaczewskiego. Uzasadniając ustanowienie Święta Żołnierza, gen. Stanisław Szeptycki podkreślał, że „w tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz (...) święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski”²³.

Pamiętajmy o tym wydarzeniu. Pismo święte mówi: „Wielkich dzieł Bożych nie zapominajmy”. Nie zapomnijmy o tym. Apelowal kiedyś Jan Paweł II: „Polska stoi Polakami (...). Będzie ona taka, jaką ją stworzą Polacy, bez względu na wszelkie okoliczności, które się na tę rzeczywistość, jaką jest naród polski, składają”.

Na zakończenie wróćmy do tego, co dziś jest na pierwszym miejscu: do Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wyobraźmy sobie obraz artysty malarza Juana Martina Cabezalero pt. „Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny”. Matka Boża na tym obrazie jest bardzo młoda i piękna. Ubrana w białą suknię, symbol czystości, a Jej ramiona okrywa spływający niebieski płaszcz znamionujący wieczność. Unosi się na obłokach, otoczona aniołkami. Cała postać jest niezwykle zwiewna, lekka z głową wpatrzoną w dal, którą dostrzega tylko Ona. „Apostołowie patrzą zdumieni do środka sarkofagu. Jest pusty! A przecież jeszcze przed chwilą leżała tam Maryja. Przyszli Ją pożegnać. Niektórzy ściskają jeszcze w dłoniach róże – kwiaty kojarzone z Matką Bożą. Grabarz, którego widzimy z prawej strony, już przygotowywał się do zamknięcia grobowca kamienną płytą. Święty Piotr, którego widzimy z lewej strony, przypadkowo spojrział w górę i ... rozłożył ręce ze zdumienia. Jeszcze nie zdążył powiedzieć pozostałym apostołom, co zobaczył. Dlatego bezradnie się rozglądają”²⁴.

Jakie wnioski nasuwają się dla nas? Nie zapominajmy o wieczności! Życie na ziemi jest tylko etapem do wieczności. Maryja pokazuje nam, gdzie jest nasze miejsce.

Zaufajmy Maryi. Amen.

Ks. Andrzej Skiba

Wakacyjne zapiski...

Szlakiem niemieckich katedr – Bamberg

W ubiegłym roku pisałem o Rothenburgu nad rzeką Tauber, że jest to miasto uważane przez wielu za najpiękniejsze w całych Niemczech. W tym roku jednak, po odwiedzeniu Bambergu, mam poważne wątpliwości, co do tej kwestii. Otóż miasto **Bamberg**, położone w Bawarii (dawniej Księstwo Frankonii), około 60 km na północ od Norymbergi, odznacza się niezwykłym urokiem. Wspaniała katedra, ogromny plac katedralny i ich otoczenie są tak piękne i dostojne, że z powodzeniem mogą przyćmić sławę malowniczego i otoczonego murami obronnymi Rothenburga.

Planowałem wyjazd do Bambergu już w ubiegłym roku, ale dopiero w tym udało się go zrealizować. W pewnym sensie jest to jednak miasto dla mnie pechowe - rok temu musieliśmy wcześniej wracać do Polski, a w tym roku, z powodu pewnych trudności, wyjechaliśmy w jego kierunku dwie godziny później, niż planowaliśmy. Dlatego dotarliśmy do miasta dopiero około 13. i zwiedzanie musiało być skrócone. Po zaparkowaniu samochodu na uboczu, udaliśmy się w kierunku Wzgórza Katedralnego. Już wkrótce byliśmy na Langstrasse, która prowadzi w kierunku centrum, potem na most na rzece Regnitz, a wreszcie wąskim przesmykiem, ku wspaniałej katedrze.

Zanim dotarliśmy na wzgórze, zatrzymaliśmy się na chwilę na głównym moście. Właściwie są to dwa mosty – Untere i Obere Bruecke (Most Dolny i Górny), a na środku między nimi, na małej wysepce, znajduje się piękny Stary Ratusz, obecnie przebudowany w stylu rokoka. Na niewielkich w swych rozmiarach mostkach znajdują się figury świętych (to częsty widok w Niemczech), a przejście między nimi tworzy brama ratusza. Wokół setki turystów, muzycy, grający na różnych instrumentach; w sumie jest tu wszystko, co stanowi o uroku zabytkowych miast. Z obu stron mostów rozciąga się widok na małe domki rybackie i rwący nurt niewielkiej rzeki Regnitz – ta okolica nazywana jest „Kleine Venedig” – Małą Wenecją.

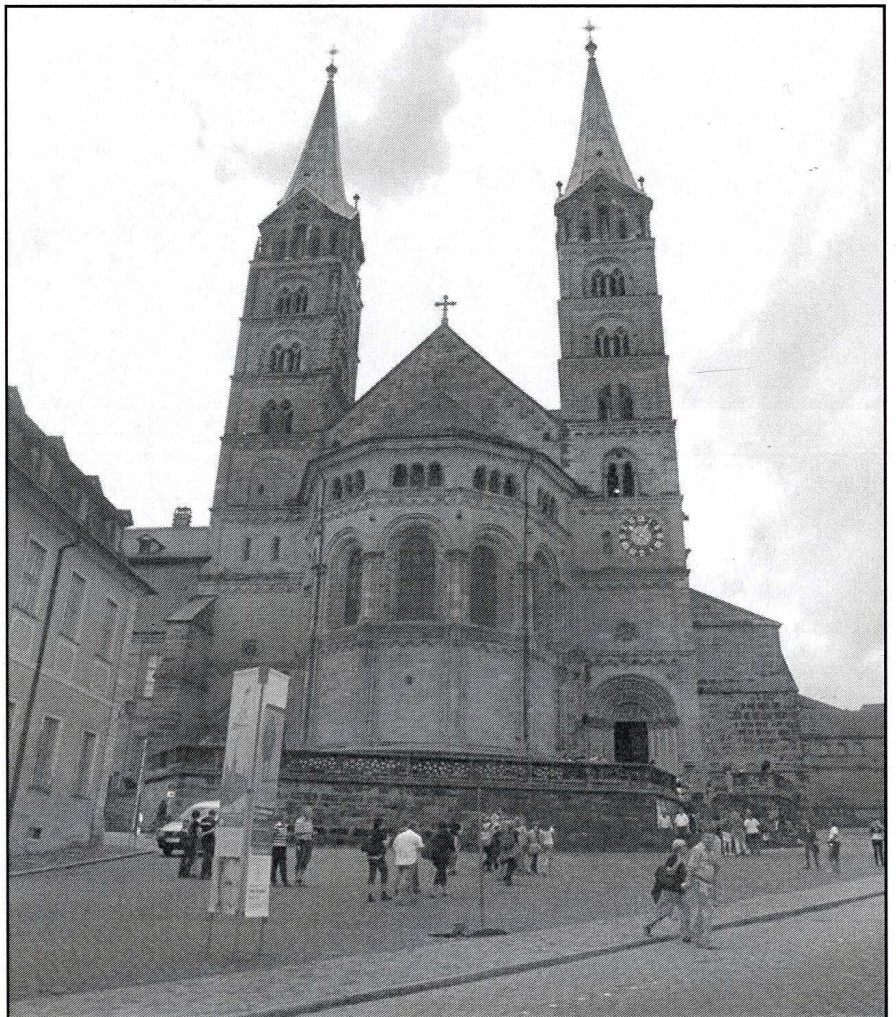
Ale to był dopiero przedsmak pięk-



ratusz i most na rzece Regnitz

na Bambergu. Za mostem, idąc wąskimi uliczkami, a właściwie jedną, wzdłuż sklepików i straganów z pamiątkami, dochodzimy wreszcie na Katedralne Wzgórze. Jeszcze jeden zakręt i przed

nami wylania się fasada katedry. Jej strzelające w górę wieże zdają się sięgać nieba. Przed katedrą, a właściwie w prawą stronę od jej wejścia, rozciąga się ogromny, lekko pochyły plac.



pierwsze zetknięcie z katedrą



plac katedralny z okna Nowej Rezydencji



zabytkowa uliczka prowadząca na wzgórze

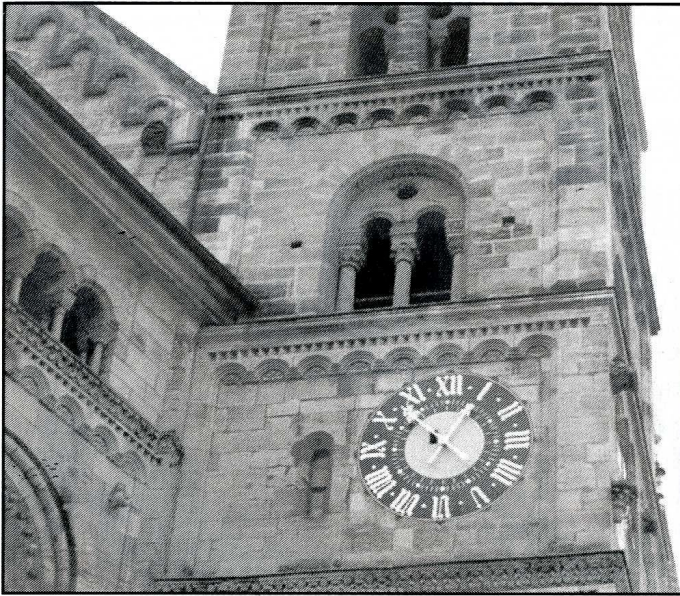


nowa rezydencja

Wybrukowana kostką przestrzeń jest miejscem, gdzie turyści z całego świata gromadzą się, aby podziwiać piękno katedralnego wzgórza. Z dwóch stron (patrząc na wprost katedry jest to prawa oraz tylna strona) otaczają go zabudowania „Neue Residenz” (nowej rezydencji biskupów zbudowanej w stylu baroku). Strona przednia to katedra oraz bardziej po prawej „Alte Hofaltung” (Stara Rezydencja) z piękną renesansową bramą („Reiche Tor”) oraz budynkiem „Ratstube”, obecnie Muzeum Historycznego. Stojąc w rogu placu człowiek czuje się mały i niepozorny, wobec potęgi wież katedralnych, jej murów, ścian pałaców biskupich, oraz przestrzeni placu, który, mimo dużej ilości turystów, zdaje się chwilami pozostawać prawie pusty.

W tym miejscu warto napisać parę słów o historii frankońskiego miasta Bamberg. Siedlisko ludzkie powstało tu już w VII lub VIII wieku. W 1007 roku cesarz niemiecki Henryk II (973-1024) utworzył tu biskupstwo. Pragnieniem tego władcy i jego żony Kunegundy było, aby Bamberg dorównał sławą i bogactwem Rzymowi. Cesarz Henryk słynął ze swej pobożności i wraz z żoną zostali po śmierci kanonizowani (1146 r. i 1200 r.). Ich wizerunki znajdują się w wielu miejscach Bambergu, a wspaniały nagrobek, wykonany kilkadziesiąt lat później przez słynnego Tilmana Riemenschneidra jest ozdobą katedry. Co prawda nigdy nie udało się w pełni dorównać Rzymowi, ale rozmach budowniczych miasta, zbudowanego podobnie jak Rzym na siedmiu wzgórzach, liczne klasztory i kościoły, rezydencje biskupów, budynki administracyjne stanowią o uroku tego pięknego zabytkowego miasta.

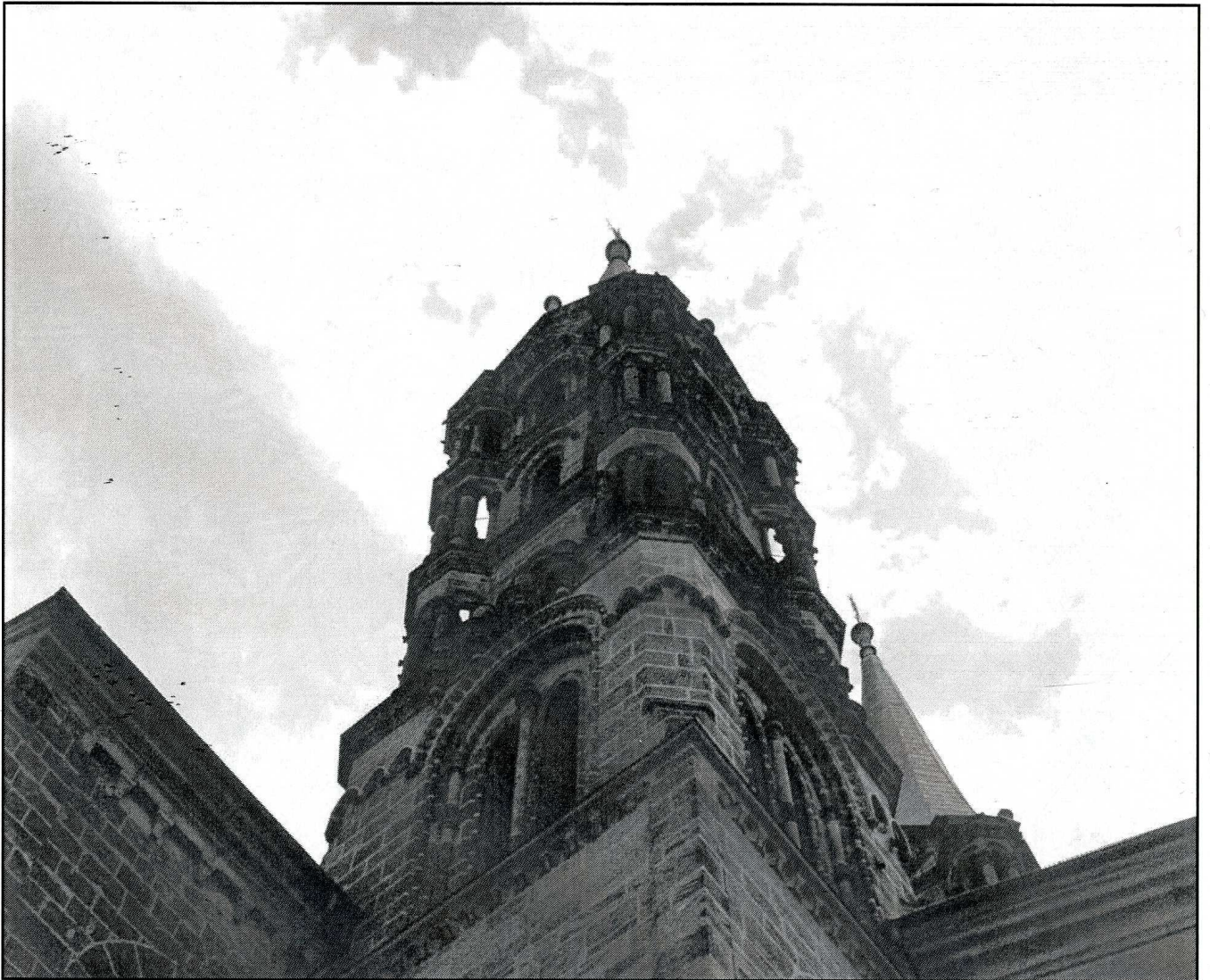
Najwspanialszym zabytkiem Bambergu jest katedra cesarska („Kaiserdome”), która wraz z sąsiednimi pałacami, stanowi niemalże odrębną dzielnicę („Domstadt”). Pierwsza katedra w Bambergu była poświęcona już w 1012 roku, ale wkrótce została strawiona przez pożary. Jej powolna odbudowa i nadanie obecnego kształtu trwało przez niemalże cały XIII wiek. W tym czasie zmieniały się gusty architektoniczne, dlatego w poszczególnych elementach budowli można odnaleźć zarówno romańskie, jak i gotyckie cechy stylowe. Plan



fragmenty wieży



chór wschodni- detale



wieża zachodnia gotycka

katedry jest tradycyjnie romański – po obu stronach świątyni wznoszą się prezbiteria, a przy każdym z nich pną się w górę bliźniacze wieże. Prezbiterium wschodnie, najstarsze, (od strony wejścia) jest romańskie, natomiast zachodnie („od tyłu”) nosi cechy gotyku (zostało najpóźniej ukończone). Wieże wschodnie są jeszcze masyw-

ne, łuki ich okien oraz okien prezbiterium są półokrągłe, choć w górnych kondygnacjach zauważyć można już pewną lekkość. Z kolei wieże zachodnie posiadają już łuki ostre, a kolumnienki zdobiące ich poszczególne piętra stają się lekkie, strzeliste, zupełnie odmienne od romańskich detali fasady wejściowej. Wszystkie wieże na-

kryte są ostrosłupowymi hełmami.

To pierwszy rzut oka na katedrę i otaczający ją plac. Piękna jest jej bryła, ale jeszcze cenniejsze są rzeźby na portalach i wewnątrz świątyni. Ale o skarbach katedry postaram się napisać w następnym odcinku.

Ks. Tomasz Grzywna



Assumpta est Maria in coelum:
 gaudent Angeli, collaudantes
 benedicunt Dominum. - (Offert. Miss.)

21 Niedziela zwykła – 23.08.2009.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na nieszpory różańcowe zapraszamy dziś na godzinę 17:30.
2. Jeszcze w tę i w następną niedzielę odprawiamy Msze święte niedzielne popołudniowe w porządku wakacyjnym, a więc o godzinie 18:00 i 20:00. Od pierwszej niedzieli września popołudniowe Msze święte niedzielne będziemy odprawiać o godzinie 16:00 i 18:00.
3. W tym tygodniu, we środę, przypada Uroczystość NMP Częstochowskiej. Porządek Mszy świętych, jak w każdy dzień zwykły.
4. W przyszłą niedzielę o godzinie

18:00 zostanie odprawiona Msza święta z okazji rocznicy Porozumień Sierpniowych, które zapoczątkowały poważne zmiany w naszej Ojczyźnie. Zapraszamy do wspólnego uczestnictwa we Mszy świętej, aby modlić się w intencji naszej Ojczyzny.

5. Miesiąc sierpień jest czasem, kiedy następują zmiany na placówkach duszpasterskich, w poszczególnych parafiach. Od nas odchodzi **ks. Ireneusz Drewniak**, który przez cztery lata pracował ofiarnie w naszej parafii, a teraz podejmie posługę wędrownego katechisty w ruchu neokatechu-

menalnym. Zakres jego pracy będzie szerszy aniżeli tylko w wymiarze parafialnym. Dziękując mu za jego posługę, życzymy jednocześnie błogosławieństwa Bożego w dalszej, nowej posłudze. Przychodzą do nas dwaj **księża: Janusz Kluz**, dotychczasowy wikariusz w Szówsku oraz **Grzegorz Socha**, od czterech lat pracujący w Niebieszczanach. Witamy ich serdecznie, życząc wielu łask Bożych na niwie duszpasterskiej.

6. Komunikaty: Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej:
7. Komunikat w sprawie pielgrzymki....



Intencje w tygodniu 24-30.08.2009 r.

Poniedziałek, 24.08

- 6.30 + Eugenia Kobiela
7.00 w intencji syna – o uwolnienie z mocy zła
7.30 + Janina, Franciszek, Bronisław, Maria
18.00 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy

Wtorek, 25.08

- 6.30 o uwolnienie z mocy zła dla Mateusza
7.00 + Ludwika (f), Jan
7.30 1. + Zbigniew Jodła
2. + Augustyn, Mariola
18.00 1. dziękczynna za otrzymane łaski w 25 rocznicę ślubu Doroty i Krzysztofa z prośbą o dalsze błogosławieństwo
2. o przemianę duchową w rodzinie

Środa, 26.08

- 6.30 o opamiętanie dla Mariana alkoholika
7.00 + Jan, Zofia, Maria Urban
7.30 1. + Antoni i Katarzyna Korzeń
2. W intencji Michała i Pawła o zdrowie i bł. Boże
18.00 1. + Cecylia Haduch z Róży 7.

św. Cecylii

2. + Kazimierz, Marek, Janusz

Czwartek, 27.08

- 6.30 ++ z rodziny Sabatów: Mikołaj, Ludwika, Tadeusz, Stefania, Wiesława
7.00 dziękczynna z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Genowefy
7.30 + Ludwik, Paulina
18.00 + Ludwika (f) i Walerian Czykiel
2. + Kazimiera (f) 20 r. śm.

Piątek, 28.08

- 6.30 + Wojciech, Ludwika, Józef, Karolina, Maria Biegowie
7.00 + Stanisław Pelc
7.30 1. + Jadwiga Rogowska 1 r. śm.
2. + Bronisław, Janina, Franciszek, Jan
18.00 + Maria Pawluk 4 r. śm.

2. dziękczynna z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże na nowej drodze życia dla Brygidy i Rafała

Sobota, 29.08

- 6.30 dziękczynna w dniu 15 urodzin Jakuba z prośbą o dalsze błogosławieństwo
7.00 + Tadeusz Robel

7.30 1. Dziękczynna za 40 lat małżeństwa Józefy i Romana Potenta z prośbą o dalsze błogosławieństwo

2. O zdrowie i bł. Boże dla Marty
18.00 dziękczynna za Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Daszyńskiego 15 z prośbą o opiekę i błogosławieństwo Boże

Niedziela, 30.08

- 6.30 + Stanisława (f) Zaremba
8.00 + Jerzy 23 r. śm.
9.30 + Marian Pytlowany
11.00 1. + Wojciech Olearczyk 5 r. śm.
2. dziękczynna w 18 rocznicę urodzin Łukasza Reynolds z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże
12.30 dziękczynna w 8. rocznicę ślubu Agnieszki i Jacka z prośbą o dalsze błogosławieństwo
18.00 1. w intencji Rocznicy Porozumień Sierpniowych
2. + Eugenia i Eustachy Rolscy; + Czesław Szlarp
20.00 + Jadwiga 1 r. śm.

**Zarząd Polskiego Związku Emery-
tów, Rencistów i Inwalidów, Oddział
Rejonowy w Sanoku zawiadamia że
organizujemy pielgrzymkę
jednodniową do**

***Porąbka Uszewska, Tuchów,
Łagiewniki i Mogiła***

*Wyjazd 29.08.2009 o godz 5.00 rano
powrót wieczorem.*

Koszt udziału:

- członkowie Związku 70zł od osoby;*
- pozostali 75 zł od osoby;*
- dzieci i młodzież 40 zł od osoby*

*Zapisy przyjmujemy w biurze Związku Sanok, Rynek 15,
tel. 46 31 892*

W poniedziałki i czwartki w godz. 9:00- 13:00

Instytut Rolnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku informuje, że istnieją jeszcze wolne miejsca na specjalizacjach:

- gospodarka górska**
- agroekologia**
- logistyka w agrobiznesie**

**Studia pozwalają w ciągu 3,5 roku uzyskać tytuł inżyniera rolnictwa.
Studia są bezpłatne.**

**Góra
Przemienienia**

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta:Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.